

Czas wychodzi co dzień wczoraj (wyjąwszy niedziele i dni świąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	zr. 20	zr. 5	zr. 2
Miejscowa we Lwowie	21	5 o. 25	2 o. 25
Pocztą w państwie austriackim	24	6	2 o. 25
do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal. 1 sgr. 15
do Rzeszy niemieckiej	21	5	1, 25
do Francji i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
do Włoch i Szwajcarii	116	29	10
do Belgii	80	20	7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny franco do Administracji „CZASU”. LISTY reklamacyjne niezapłacone nie ulegają frankowaniu. LISTOW niefrankowanych nie przyjmuje się.

CZAS

REKOPISMA nadawane Redakcyi nie wracają się i nie są one

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Biuro Administracji „Czasu” w Ryńku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austriackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za każdorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stałej po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: we LWOWIE w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercok, Plac Halicki Nr. 1. — w Wiedniu p. A. Oppel, Wollzeile 22. — Na Francji i Anglii w Paryżu p. L. Pionki, Boulevard du Prince Eugene, 95. — tylko ogłoszenia zaś: w Wiedniu, w Hamburgu i w Frankfurcie nad Menem p. Haasenstein i Vogler. — w Berlinie p. A. Retemeyer — w Frankfurcie nad Menem p. G. L. Daube & Comp. — w Lipsku p. Henrich Engler — w Wrocławiu: p. Jenke et Sarnighausen.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na „CZAS”

od 1go Stycznia 1866

W Krakowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zr. 20.—zr. 10.—zr. 5.—zr. 2.

We Lwowie:

rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zr. 21.—zr. 10.50 c.—zr. 5.25 c.—zr. 2.

Z przesyłką pocztową do państwa austriackiego:
rocznie, półrocznie, kwartalnie, miesięcznie.
zr. 24.—zr. 12.—zr. 6.—zr. 2.25 c.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Administracja „Czasu” w Ryńku głównym, w domu p. Kirchmayera pod L. 39.

We Lwowie: w Agencji „Czasu” p. Ignacy Hercok, Plac Halicki pod L. 1.

W Wiedniu: p. A. Oppel, Wollzeile Nro 22.

W Paryżu: (na całą Francję, Anglię i Belgię) p. L. Pionki, Boulevard du Prince Eugene, 95; — tudzież wszystkie urzędy pocztowe w kraju i za granicą.

Prenumerata liczy się tylko od 1go każdego miesiąca.

Uprasza się o wczesne nadsyłanie pieniędzy prenumeracyjnych i wyraźne wypisanie nazwiska i miejsca odbioru, i ile możliwości o nadesłanie dawnego adresu drukowanego, a przynajmniej o zacytowanie numeru tegoż adresu.

Cena „Czasu” za granicą, ogłoszona jest w tytule każdego numeru.

Stenograficzne sprawozdania

Sejmu lwowskiego będą przesyłane Panom Prenumeratorom w Państwie austriackim za opłatą 2 centów za arkusz, to jest 1 złr. za 50 arkuszy druku.

Dla zagranicznych Panów Prenumeratorów wynosi ta należytość z powodu opłaty pocztowej:

do Prus: 1 tal. 10 sgr.
do Rzeszy niemieckiej: 2 „ „ „ „
do Francji, Anglii, Włoch i Szwajcarii: 10 franków
do Belgii: 7 1/2 „

Prenumerata na same stenograficzne Sprawozdania bez prenumeraty „CZASU” nie przyjmuje się.

Kraków 13 grudnia

JCKAp. Moś wyjechał wczoraj z Wiednia do Pesztu. Poprzednie podróże Cesarza Jmci do swojej stolicy węgierskiej były aktami pojednania, że tak się wyrażymy, osobistego, w którym z jednej strony niknęły ostatnie wspomnienia rewolucji, z drugiej zaś strony objawiało się zapomnienie uraz. Podróż terażniejsza ma sprowadzić pojednanie polityczne, nie już między królem węgierskim i narodem, lecz między dwiema połowami monarchii. Sejm w Peszcie, który N. Pan ma zagać, przeznaczonym jest do utrwalenia sojuszu Węgier z cesarstwem na wznowionych, a po części nowych faktach, a że pakta te wejdą w konstytucję monarchii, przeto rezultat sejmu wpłynie na losy całej monarchii. Konstytucja węgierska cierniste przechodziła koleje szczególnie od zeszłego wieku, mając naprzeciw sobie jednolitość i centralizację w jej najpierwszych objawach jako system nowoczesny polityczny, choć jeszcze nie zeszła ona do ostatnich swych środków na polu administracyjnym. Ale i tej centralizacji zaczęły Węgry kosztować pod rządami Bacha. Minister Schmerling wrócił do pierwej, do centralizacji tylko politycznej i chciał przetrzymać Węgrów stawiając opór bierny, a jego słynny wyraz: „możemy czekać” sprawdził się nie na jego systematę korzyść, lecz na korzyść Węgrów. Ci umieli przeczekać, i oto doczekał się, doczekali się Cesarza i Króla, którzy zagai sejm ich, mający doprowadzić do jednolitości i zgody zasady urzędowania monarchii z artykułami konstytucji węgierskiej. Zadanie, co w Wiedniu spełzło na niczem, ma znaleźć w Peszcie rozwiązanie swoje; czego Rada państwa niedokonała, dokonał ma Sejm węgierski. Nie o to tam idzie, aby konstytucjonalizm węgierski mógł przetrwać po drugiej stronie Litawy i Karpatach, potrzebą form rządów, bo właśnie upodobnienie ułatwi styczność i łączność ogólną i wspólnych interesów; lecz o to, aby kraje niewęgierskie znalazły w tym nowym składzie monarchii zabezpieczoną indywidualność swoją. System dualistyczny prowadzi koniecznie wcześniej czy później do centralizacji, choćby myśl jej zarówno była daleką Korony i jej dzisiejszych doradców, jak prawodawców w Peszcie. Centralizacja ta, początkowo dwójsta, musiała się stopić w jednolitą, bo obie jej po-

ły schodzą się zawsze u szczytu w koronie i mają wspólne sobie główne narzędzia i środki władzy: wojsko, finanse, dyplomacyę. Nie o konstytucjonalizm więc się troszczymy, lecz o autonomię, bo nie liberalizm pożądamy, ale prawdziwą wolność. Od układu zaś korony z sejmem peszteńskim zawisło, czy jutrenkę jej utrzymamy.

Uwagi

nad projektem bezpłatnego urzędowania ksiąg ziemskich i hipotecznych dla włościan.

przez J. L.

(Dokończenie.)

Zasada przez p. Dra Kańskiego na wstępie położona, iż księgi ziemskie wsi i miasteczek, nie w sądzie powiatowym, lecz w sądzie krajowym lub obwodowym założone i nadal prowadzone być winny, jest dla samej instytucji w ogólności, a dla ludu wiejskiego w szczególności zgubna. Wiadomo bowiem, iż w Galicji z W. Ks. Krakowskiem, na przestrzeni 1360 mil □ znajduje się 6271 gminach, przeszło 500,000 realności ziemskich włościańskich, a tylko 10 sądów obwodowych krajowych. Tak zatem w przybliżeniu rzecz biorąc, hipoteka włościańska, gdyby przy sądzie obwodowym znajdować się miała, rozciągała by swoją działalność na przestrzeni 136 mil kw. i na przeszło 600 gmin z 50,000 realności ziemskich.

W takim razie, która władza zdolalaby utrzymać taką hipotekę w porządku, która mogłaby korzystać z jej urzędowania?

Realności włościańskie w Galicji, składają się po największej części z lichej zabudowy i z małych obszarów ziemi, ich wartość jest nie wielką, potrzeba kredytu między włościanami jest wprawdzie częsta, lecz ogranicza się do kwot zbyt małych.

Jeżeliż zatem włościanin był zmuszonym, za każdą przemianą tytułu własności, nudać się do tak odległego sądu obwodowego, ileżby zmarnował czasu, ile ponosił wydatków? Zaciąganie pożyczki na hipotekę włościańską, stałoby się niemożliwem, bo kto by chciał położyć pieniądze, nie przecierając hipoteki, a dla jej przejęcia, kto chciałby przedsięwziąć tak odległą drogę, lub podejmować tę stałą czas i te koszty, jakie z podnoszeniem wyliczki hipotecznego są zwykłe połączone.

Hipoteka włościańska, ażeby przyniosła pożytek krajowi a pomocą ludowi wiejskiemu, musi być przystępna tak właścicielowi jak i wierzycielowi hipotecznemu. Jej przejęcie, jej czynności, muszą się odbywać bez zwalczania trudności, bez straty czasu i pieniędzy, inaczej instytucja hipoteki włościańskiej, nie przyniesie pożądanego owoców, składowanie, upadłość, jak upadły w Galicji tu i owdzie po r. 1801 do jej utworzenia podjęte nistawia.

Księgi ziemskie włościańskie, muszą wprawdzie

zostawać pod opieką sądu, lecz do sprawowania tej opieki, winien być powołany ten sąd, który siedzibą swego urzędowania, najwięcej jest zbliżony do gmin wiejskich. Przechowywanie i prowadzenie ksiąg ziemskich, dla większej dogodności ludu wiejskiego, powinno być pozostawione gminie zbiorowej lub powiatowej, byleby tylko ich konserwator był urzędnikiem za kaucją przyjętą i zostawał pod bezpośrednim nadzorem sądu powiatowego.

III.

Wyszukiwanie i podawanie środków za pomocą których księgi ziemskie i hipoteczne włościańskie, bez narazenia funduszy krajowych na koszty, zaprowadzone być mogły, jest rzeczą bardzo małej wagi, tem więcej, jeżeli hipoteki włościańskie, skie dowolnie przez same strony i na ich żądanie a nie przez odrębne komisje, z urzędu, na koszt stron otwierane będą. W takim razie sprawienie kilku tysięcy księzek, pociągając za sobą wydatek zaledwie kilkunastu tysięcy, który w dwójnásb zwrocony być może jeżeli postanowionem zostanie, iż przy otwarciu ciała fabrycznego na dożyce arkuszu księgi, marka stępowa oznaczona wartości, przez jej przyklepienie zniszczona zostanie.

Zresztą gdzie idzie o dobro całej warstwy narodu, a zatem o dobro kraju, nienachrony wydatek pieniężny do tego w kwocie mało znaczącej, nie może być brany na szalę rozważań, a rozsyłanie po kraju do sprzedawcy formularzy, któreby dopiero gmina zbierała a oproważał w księgę sądu składała, znojąc lud wiejski, nie można uważać za praktyczne i szczerze pomyślane.

Również rozwinęta przez p. Dra Kańskiego myśl co do wewnętrznego ustroju hipoteki włościańskiej, powinna znaleźć w postępie, jaki prawdziwostwa w ostatnich czasach na tej drodze poczyniły zaprzeczenie.

Wewnętrzne urządzenie hipoteki włościańskiej, w sposób jak jest urządzona dzisiaj hipoteka dla włościan posiadłości ziemskich we Lwowie, z odmianną, jaka się praktykuje w hipotecznej miejskiej krakowskiej i w hipotecznej Królestwa Polskiego we względzie składania gotowych odpisów do akt hipotecznych w miejsce ich wpisywania do ksiąg na ten cel utrzymywanych, nie może być odpowiedni dla hipoteki włościańskiej.

Nie tajna jest bowiem rzecz, iż kraj nasz jako rolniczy, jest mało pisemny i wszelkie pisemne załatwianie spraw, jest dla ludu wiejskiego niełatwem, zjadł, iż będąc obcym i z natury oszczędnie nie chętnie poddaje się postępowaniu na piśmie, a zmuszony do tego okolicznościami wyszukuje pisarza jak najtańszego, popada zatem w ręce pisarzów pokatych wsiowych i staje się bardzo często ofiarą łatwości.

Postępowanie zatem w sprawach hipotecznych włościańskich, powinno być wyłącznie ustne, nie obliży to w niczem ani wiarygodności hipoteki ani ich porządkowi nlatni drobny kredyt, aproci i przyspieszy postępowanie hipoteczne.

W królestwie hanowerskim prawo z dnia 22go marca b.r. urzędziło w tej myśli postępowanie w sprawach hipotecznych włościańskich, a gdy oka-

zało się praktycznym, przeto może być więcej odpowiednim dla Galicji, jak zużyte zeszlowieczne formy pisemnego postępowania hipotecznego, które gdyby miały być zastosowane do hipoteki włościańskiej, zarczyłyby sądy powiatowe takim nawałem pracy i pisaniny izby spraw hipotecznych przy najlepszych chęciach odpowiednio do dzisiejszych wymagań i potrzeb ludności poprowadzić nie zdolaty.

Projektowane oparcie ksiąg ziemskich na katastrze, ma bezsprzecznie swoje zalety i wylizcienie numerów parcel obok opisania granic przedmiotów hipotecznego, usunie wiele wątpliwości chociaż nie zdoła ze względu na prawa wierzycieli hipotecznych, nlatwić hipotecznego widocznienia przemiany parcel, przez ich nabycie sprzedaż lub zamianę powstające.

Jeżeli bowiem dzielenie gruntów włościańskich — komasacja gruntów — przyjdą do skutku, i jeżeli w skutek tego włościanie, grunta nabywać, sprzedawać, wymieniać będą parcelami, — to wówczas, ze względu na prawa wierzycieli hipotecznych i na niepodobieństwo przeprowadzania pertraktacji z wierzycielami przy każdej najdrobniejszej zmianie w przedmiocie hipoteki, byłoby może stosowniej wrócić się do dawnego rzymskiego systemu hipotecznego, i podobnie, jak to obecnie w Hanowerze zaprowadzone zostało, urządzić hipotekę nie dla realności włościańskich lecz dla włościan otwierających na swoim majątku hipotekę i dla osób, które sobie zamawiają na tym majątku prawo zastawu.

Rzecz ta nie da się na tem miejscu należycie wyłożyć — dla tego wrócimy się do niej, gdy projekt rządowy o księgach ziemskich włościańskich lub propozycja p. Dra Zdunia wiadome będą.

IV.

Zalecone przez p. Dra Kańskiego zaprowadzenie przyniesie notaryalnego w sprawach mających związek z księgami ziemskimi włościańskimi, byłoby niestosowne i w mowie będącej instytucji, zaraz na wstępie, szkodliwem.

Krok ten podobnieby wprawdzie instytucja notaryuszwóród gmin wiejskich urzędujących — lecz nie oddalby przysługi ludowi wiejskiemu, o który to przedewszystkiem chodzi, nie poparłby instytucji ksiąg ziemskich.

Notaryusze, będąc ukończonymi prawnikami, człowiekiem inteligentnym, musi mieć za pracę swoją zabezpieczony dobrobyt w teraźniejszości i przyszłości. — Pracy swojej nie może zatem oddawać za miernie wynagrodzenie, tem więcej, że sprawy czyste notaryalne w Galicji, między ludem wiejskim, zbyt rzadko się wydarzają — a wydarzając się, nie zawsze są tej natury, iżby przez włościan z znacznym nakładem czasu i kosztów połączonych z podróżą do miejsca zamieszkania notaryusza chętnie przedsięwzięte były.

Lud wiejski znajduje bezwzględnie, w skutek ordynacji gminnej, nowe prawo swego życia w gminie zbiorowej. Mając urządzony własny urząd gminy, uzyskując zapewne włościanie natęgie, iż w celu ulżenia ciężarów członkom gminy, czynności przygotowawcze w postępowaniu spadkowym,

Część literacko-artystyczna.

ROMANS

uczciwej kobiety.

(Ciąg dalszy).

XV.

Zakończywszy ostatnim akordem, obejrzałam się i postrzegłam z niemałym zdziwieniem panią d'Estrel samą jedną w pokoju.

Ona w śmiech.

— Twoje granie spłoszyło nocnego ptaka — rzekła do mnie.

— A więc go nabawiło strachu?

— Strachu! tego nie powiem, bo czegożby się miał nastraszyć? Grałaś tak cudownie! Po pierwszych kilku pasażach słuchał z takim natężeniem, jakby chciał wciągnąć w siebie wszystkie tony; dopiero potem pobałd, zacisnął usta, i oczy wlepił w twarz swoją. Nie uszła uwagi mojej ta chwila, kiedy się miał jak dziecko rozplakać; bo nagle odwrócił głowę i wyszedł z salonu na palcach. Osobiła to istota, i łatwo być może, że na jakiegoś bika — co byłoby prawdziwie smutnem przy tak wdzięcznem ułożeniu i tylu ujmujących przytomach.

Pan Dolfin wrócił, a przystępując do mnie, rzekł: Czy dobroć panu zechce mi wybaczyć? Jestem dziki i nietowarzyski; nie umiem żyć, nie umiem wrzeć miotarkę ukrywać, a co najgorsza, nie mam tego uczucia, które ostrzega od popelnienia śmieśności. Przecież chwila byłam wzruszoną prawie do łez; dawno już nie słyszałam żadnej muzyki, a jeszcze tak nieporównanie... Bojąc się tedy przerwać gry pani mojem słuchaniem, wyszedłem. Teraz proszę się przekonać — mówił obracając się do pani d'Estrel — że z najspokojniejszym sumieniem mogę przyznać ci habit; ubytek mojej osoby nikomu nie zaszkodzi, i świat nie na tem straci.

Darujesz pan — pochwytała pani d'Estrel — lecz dla takiej bagateli nikt nie zostaje trapistą. Dziwak jesteś, przynajmniej; wszakże samo dziwactwo nie usprawiedliwia podobnego kroku. Trzeba, żebyś pan czy moją sasiadkę czy mnie częściej odwiedzał, a spodziewam się, że cię ugłaskam.

Właśnie kładłam kapelusz, żeby odjechać, kiedy

pani d'Estrel rzekła do mnie: Zatrzymaj się jeszcze moja duszko, i wyspowiadaj naszego gościa. Przecież nie podobna, aby dwie kobiety spiknęły się, i nie mogły wydobyc sekretu z mężczyzny.

— Nie obawiaj się pan mego natrętności — rzekłam. Jeżeli raczysz przyjąć miejsce w moim powozie, nie będę go męczyła pytaniami; możemy na wet, unikając drażliwych pytań, mówić o deszczu i o pogodzie.

Po małym naleganiu przyjął zaproszenie, i odjechał z nim razem. Podobna mi się ta nowa sytuacja; mimo całej jego niewinności zdawało mi się, że komuś robię na złość. Dolfin przez chwilę milczał; widocznie był nie powiem zambarasowany, ile zdziwiony, nie umiający sobie zdać sprawy z tak niespodziewanego położenia. Okiem wodził po szychbach, po burtach, a najwięcej wpatrywał się w falbanę mego sukna, nareszcie ośmielony wzniósł je aż do koronkowego wołu, którego wzorkom się przypatrywał, nie śmiejąc posunąć się dalej. Żeby przerwać to milczenie zaczynające mi nudzić, wdałam się w pochwały pani d'Estrel.

— Co mię dziwi — rzekłam — że osoba tak chorowita i tak cierpiąca umie zająć się drugimi, a tak mało dba o siebie.

Wstrząsnął głową i odrzekł: Zapewne, nie porównano do kobiety; lecz jak wszyscy światowi ludzie, zbyt lekko traktuje wszelkie skrupuły sumienia. Jej się zdaje, że taką sprawę można uwić w kilku rozmowach, jak pierwszy lepszy pieniężny interes, że kilka ogólników przekona i człowieka pogodzi ze samym sobą. Ale jakież to potrafi wynaleźć zarzuty, Żebym ich sobie dawno już nie zrobił? Czyż podobna oprzeć się swemu powołaniu, a raczej, czy podobna ująć swego przeznaczenia? Cóż znaczy krocie słów przeciw wszechmocnym wyrokom?

— Pilnuj się pan — rzekłam — zobowiązałam się niewyciągać cię na słowa, a tymczasem sam mi sposobność nastrożasz.

— Pani to raczej — odpowiedział z zapalem — strzeż się własnej ciekawości, bo jeżeliś chciała tylko mi zapytać, czuję, że nie potrafiłbym uitać się przed tobą. Masz bowiem tak coś...

Nie domówiwszy, zmieształ się — i dopiero po chwili zaczął spokojniej: Zdać mi się, że dość mi widzieć, aby poznać, że nie należę do tego życia. Aby świat pokochać, trzeba go być ciekawym, trzeba mieć doń pojęcie, którego nie mam. Drobne namiętności pomagają do życia, wielkie zabijają. Jeszcze będąc dzieckiem, a już lubilem samotność,

lubilem się dręczyć i pasować z jedną myślą. Niezależnie od ojca, domacząc, że poddanie się jednej myśli prowadzi do szaleństwa, i dawał mi za przykład zdanie jakiegoś Włocha, utrzymującego, że tylko ten, szczególny, u którego w głowie jak w trybunale, toczą się sprawy i myśli się przewija: bisogna aver mille cose, una confusione nella testa. I miał słusność; tylko to nieszczerście, że nikt sobie nie daje myśli jakich chce. Ja miałem jedną i nie mogłem się jej pozbyć; a ta dzień i noc szepece mi, że tylko tam powinienem żyć i umierać.

I wskazał palcem na lasy otaczające klasztor Aiguebelle.

W tej chwili postrzegłam przez okno karety przechodzącej gościa po gościu pana Malombré z rękami w tył założonymi, z szerokim kapeluszem na głowie. Uskoczył na bok robiąc nam miejsce, a kładając się, wyciągnął szyję, jakby chciał zajrzeć w głąb karety.

— Osobiły to człowiek — rzekł pan Dolfin — zadaje on, kłam przysłów: że ciekawość nie robi szczęśliwym.

— Czy go pan znasz?

— Jakżeżby go nie znał? Jest-że jaka istota w całym stworzeniu, w której prywatne sprawy nie wmięszalby się pan Malombré? Miałem zaszczyt mieć go u siebie w Reauville; przy pierwszej wizycie ofiarował mi swoje usługi, których nie potrzebowałem; a potem wpadł w nieskończoność opowiadanie, odpowiadając na tysiące pytań, których mu nie zadawałem, i za każdym niemal słowem dobywał ciężkie westchnienie. Biedak! zdaje mi się, że nudzi się na zabój.

— I dla tego też stara się rozzerwać urojonemu ciępieniakowi, robi co może, byle uchodził za ciępięcego.

— Jednakże — rzekł Dolfin z pewnym wahaniem — opowiadał mi o swoich ciępieniach, o nieszczęśliwej miłości.

— Mówi o tem każdemu kogo spotka, aby sam w to wierzył.

Prawdziwa boleść — mruknął do siebie — lubi się tać, a jeżeli się odkrywa, to tylko duszom szlachetnym.

Tym razem oczy jego chciały się spotkać z moimi. Nie wiem co czuł, ale widziałam, że zadrżał; atoli spuścił zaraz oczy, żeby się nie zdradzić, i zapuścił się w moralne postrzeżenia. Słuchałam go nie mówiąc; bałam się, że bałam się, że bałam się w abstrakcjach, ale tyle było w jego słowach szczeroci i prostoty, że mi nie znudził.

Właśnie zbliżyliśmy się do Lestang.

— Pani mi słuchasz, z taką dobrocią — rzekł do mnie, — a Bóg wie, jakie wspomnienie zostawię po sobie w jej wyobraźni. Szczęściem, że to przedko przeminie. Jaskółka nie zostawia po sobie śladu w powietrzu; przeleciała — ktoś o niej pamięta?

— Od Pana będzie zawsze niedać się zapomnieć. Jeżeli będziesz miał jaką posługę do pani d'Estrel, podejmuję się pośredniczyć...

— Ach Pani! przerwał z żywością — lepiej, że zaraz przyczucie się milczeć...

I dodał po cichu: z mego mieszkania z jednej strony widzę klasztor, z drugiej wieżę zamku Lestang — a to już za wiele.

Powiedział, to, otworzył drzwiczki, wyskoczył z karety i pozdrowił mnie, oddał się bożną drożyną.

Jeżeli pani d'Estrel chciała mi sprawić rozrywkę, tedy ją sprawiła. Wprawdzie nie był to za dany ważny dla mnie wypadek do spotkania młodego zapalcieka chędogo zostającego trapiście; lecz w tej chwili umysłu i serca, jaka mię trawia, jawienie się nowej figury budzącej we mnie trochę ciekawości i sympatii, nie było bez znaczenia.

Najmniej przez dwa tygodnie mistrzał wiał bez przerwy. Zima się zaczęła. Po kilka razy mieliśmy ostre mrozy. Siedziałam więc zamknięta w domu, nie widując nikogo, cały czas trawiąc przy kominku na przesiadywaniu znanego ci sznurka bursztynowego i liczeniu jego ziarenek. W ciągu tych moich dum powstała Dolfinia nieraz przesygnęła, się przede mną; wyraz jego twarzy, gdzie malowały się surowe nawiązania i dusza czuła, kochająca, dziwactwa humoru nieznoszącego reguł towarzyskich wymagań, te jego moralizujące, a tak proste spowiedzi serca, słodycz i tkliwość idące w parze z maksymami suchego ascetyzmu, sumienie nie przebaczące sobie samemu, a serce zawsze jakby na dioni — wszystko to zrobiło na mnie mocne wrażenie. Nie wiedziałam co o tem myśleć, i trudziłam się nad rozwiązaniem zagadki.

Najwięcej mi to męczyło, żeby dociec jakiego rodzaju uczucie mogłam natchnąć temu młodzieńcowi. Cóż znaczyły te jego tajemne przechadzki po naszym zwierzyńcu? Czemu po nocy zakradał się i chodził po tarasie? Dla czego ujrzawszy mnie, nagle poczerwieniał, dla czego był tak wzruszony, tak zkopotany? Cóż wreszcie znaczą jego wyrazy: „z mego mieszkania widzę wieżę zamku Lestang, a i tego zawiele”. Nie posuwałam tak da-

lece moich domysłów, abym wyobrażała sobie, że się we mnie zakochał; i byłam przekonana, że u niego więcej głowa niż serce zajęte. Najpewniej w ten czas, kiedy pod cieniami drzew poważnie roztrząsał swoje sumienie, stanęła przed nim kobieta, kobieta we łzach, i wcale nie szpetna. Nie spodziewano to zjawisko tak silnie wstrząsnęło jego wyobraźnią, że dotąd nie może się uspokoić. Bardzo też podobne do prawdy, że obraz tego zjawiska ciągle go trapi, męczy, jego „rozmyślanie”, i niekiedy staje pomiędzy nim a klasztorem — i stana szatańska pokusa odrywająca go od pobożnego celu...

Przypomniałam sobie ów pugilaresik czerwony, i zaczęłam go szukać w moich drobiazgach; znalazłam na koniec. Dokument ten był mi potrzebny do sprawdzenia moich domysłów. Pomiedzy rozmaitymi zdaniami zapisanymi na pierwszych kartach, poznałam kilka ustępów wziętych z *Nasładowania Chrystusa*:

„Człowiek! znajdziesz to w celi swojej, coś w zewnętrznym życiu otacz. Cella, którą rząd, „ko opuszczasz, staje się coraz milszą; opuszczasz często rodzi niesmak i nudy. Jeżeli od pierwszej chwili twego zostania się ze światem piśmniejszym, jej ustawicznie, zamieni się dla ciebie w najcięższą przyjaciółkę i nie poskapi najłodszych pociech.”

Potem przychodziły te słowa: „Arseniusu unikaj ludzi, a będziesz zbawionym”. Owech sześć ośmiu zrobionych niewprawną ręką moją zalegających nad znalezieniem podobieństwa, pokazywało, że chociaż ręka rysownika kręślała je drżną, jednakże jakaś rzewna prostota przemawiała z tych rysów; ostatni dopiero udał się i prawie wzór przypominał. Na odwrotnej stronie wyczytałam te wyrazy, na które nie uważałam w pierwszej chwili kiedy ten pugilaresik wpadł mi w ręce: „Kto wychodzi z celi, lech wesela, wraca częstokroć zasmucony; weselość, wieczor często zasmuca jutrzejsze rano. Tym sposobem wszelkie weselość zmieszł wkrada się tak do serca, że do duszy, aby w końcu ranić i zabijać.”

Biedny chłopczyku! zawolałam półgłosem — rana twoja to tylko małe draśnięcie.

Jednakże kto wie? I wyobrażałam sobie, w pewnych chwilach, że jest ktoś, co cierpi przeze mnie, i czułam się mniej osamotnioną niż wprzód.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jak sporządzanie aktów opieczętowania, spisywanie inwentarzy, sprzedaż rzeczy nalezających do państwa, podjęcie czynności egzekucyj sądowych itp. nie przez zjeżdżających na tę czynność urzędników sądowych lub notaryuszy, lecz przez urzędników gminy przy współudziale członków sądu gminnego, przedsięwzięte będą.

Tak zatem obręb działalności notaryuszy, czynnościami organów gminy ograniczając, rozszerzać się będzie mianowicie w jednym kierunku, a mianowicie urzędowania notaryuszy ograniczać się będą miały do miejsc siedziby sądów powiatowych kolegialnych. Gdy miejsca te po kraju dość gęsto rozsiane być nie mogą, przeto też i spisywanie aktów notaryalnych będzie dla ludu wiejskiego sawsze trudnionem i kosztownem.

Czynność notaryuszy rozciągać się i tak sama przez się, bez przymusu, do spraw wazniejszych — lecz nie może być bezwzględnie nakazana, który w związku z instytucją hipoteczną zostaje lub w przyszłości zostanie może.

Podobny przymus zniechęciłby lud wiejski od razu, na samym początku, ku nowo tworzącej się instytucji, która — gdyby bezwzględnie i bezwarunkowo, sposobem przymusu, co do każdej realności, na koszt strony, i przez organa z góry narzucone, przez strony również płatne, zaprowadzona być miała — stałaby się nie zbawieniem, lecz prawdziwą klęską dla mieszkańców gmin wiejskich, gmina czysto rolniczych, a tem samem ubogich.

Oddając tę sprawę pod bezstronny sąd ludzi nanki — ludzi, którym dobrobyt i pomyślność ludu wiejskiego leży na sercu — zamysłom do dzieł w tym względzie rozprawę, zastrzegając sobie podniesienie jej na nowo w chwili, gdy rzecz o ksiągach ziemskich właścicielskich stanie się przedmiotem publicznych rozpraw na Sejmie krajowym.

KORRESPONDENCYA CZASU

Lwów 11 grudnia.

— Komisja gminna parę razy już podobno się zebrała, a po trzecim waznym przez jej przewodniczącego hr. Gołuchowskiego, który zaważwał, aby członkowie komisji co do głównych zasad najpierw się porozumieć, objawiały się zdania, które, jak się okazało, nie były tak od siebie oddalone, jak przewidywano. W ogóle ma tam przeważać zdanie, aby była postawiona możność połączenia, ale nie narzucania, jeno dobrowolnego i z natury rzeczy wypływającego.

Książę marszałek zasięgiwszy się, był w tych dniach cierpiący; na zwykłej niedzielnej recepcji nawet się nie pojawił, pomimo to jednak dzisiejszemu posiedzeniu przewodniczył. We wtorek 5go b. m. wszyscy posłowie ruszyli do przedwioślowego X. Metropolity Litwinowicza udali się gromadnie do księcia marszałka, w zamiarze, jak pisał w *Słowie*, złożenia mu uci. Lecz to pismo własne w obszernym artykule zwała się, że nie dosyć uroczyście przyjął marszałek odwiedzających go, a z niedostojnością jak utrzymuje oświadczenia wnosi o lekceważeniu posłów ruskich; narzeka, że na przemówienie X. Litwinowicza po rusku, ka. marszałek odpowiedział po polsku; a w końcu długiego artykułu, który też wycisnęło poświęca, podnosząc szczegół o niewłaściwościach, kończy tem, że w tych odwiedzin wyszli posłowie ruscy zadowolonymi, że nie posłali karków i nie zabili się.

Podobna przesada da się tylko zrozumieć jako tendencja rozstrazania i utrwalania sto-jurów w ich uprzedzeniach i niechęci. Prostawia i zaprzecza relacy *Słowa* byłoby zbyt szczerem, choćkolwiek, kto zna gościnność polską i samą uprzejmość dostojnego gospodarza. Zarówno polityka jak względy towarzyskie nie dozwolilyby jakiegokolwiek uchybienia. Podnosimy tu artykuł *Słowa*, jedynie jako symptom, że kilka której on jest organem, pragnie wazni bądź co bądź, a kiedy nie ma wazniejszych kwestyj, rozstrazna drobnościami tak niedorzeczności, jak słabe oświadczenie salona ka. marszałka. Znaczną łobozą posłów polskich uczula się mocno obrażona w osobie jednego z najwazniejszych swoich kolegów, za wyrażenie się nieprzychylnie *Gazety Narodowej* o utrzymaniu przemówienia ka. Władysława Sanguskiego.

Lwów 11 grudnia.

(s.) Książę marszałek ogłosił na dzisiejszym posiedzeniu wynik dokonanych wyborów do komisji administracyjnej, prawnej i do spraw konkurencyi kościelnej i szkolnej. Skład ich jest następujący: Do komisji administracyjnej wybrani pp. Krański, przewodniczący, Happen, sekretarz, Agopowicz, Ignacy Skrzyński, Seidler, Polowy, Szumachowski, Gnoński, Hubicki, Henryk hr. Wodzicki; do prawnej pp. przewodniczący Smolka, sekretarz Zbyszewski, Koczyński, członkowie Starowiejski, Rajaner, Zakręski, Dolański, Ławrowski, Smarzewski, Kabał; do spraw kościelnych przewodniczący X. biskup Manastercki, sekretarz Pietruski, Fortuna, Horodyski; Kabał sprawozdawca.

Przed przystąpieniem do porządku dzisiejszego odczytano treść kilkunastu nowopodanych petycji, między którymi petycja komitetu Towarzystwa Gospodarskiego Lwowskiego o zbadanie przedłożonego przez Komitet wniosku o wolność działości i łączenia gruntów, tudzież podobnej treści petycji Towarzystwa rolniczego Krakowskiego dotyczącej wolnego rozporządzania własnością ziemską, odesłano wprost do komisji prawnej, inne przekazano do rozstraznienia komisji petycyjnej.

Hr. Adam Potocki wniósł, aby dla załatwienia sprawy reorganizacyi szkół wybrać osobną komisję z 5 członków z całego sejmiku, którzyby wzięli pod rozwagę obecne urządzenia szkół i zajęli się wypracowaniem projektu reorganizacyi całego systemu szkolnego pod względem administracyjnym, dydaktycznym i pedagogicznym.

Smolka wniósł, aby polecił komisji administracyjnej obmyślenie skutecznych środków i przedłożenie projektu przeniesienia do Lwowa stałej siedziby rad administracyjnych i dyrekcji kolei żelaznych galicyjskich Karola Ludwika i czerniowieckiej, tudzież zapewnienia, aby dyrekcje i administracje innych spodzielanych kolei, jakoteż Brodskiej, Tarnopolskiej i Węgierskiej, również nie

gdzie indziej jak tylko we Lwowie stałą miały siedzibę.

Posel Hebda wniósł o zmniejszenie podatku spadkowego od przeniesienia własności nieruchomości, tudzież dodatków do rzeczonoego podatku.

Wreszcie wniósł jeszcze na dzisiejszym posiedzeniu posel Rutowski o nadanie osobnego statutu gminnego dla miasta Tarnowa.

Z porządku dzisiejszego następował pierwszy odczyt wniosku rządowego względem przewidywanego rozstrazania dodatków do podatków, nim budżet krajowy na rok 1866 uchwalonim zostanie. Zyblikiewicz wniósł, aby rzecz tę odesłać do komisji budżetowej. Książę marszałek był za odesłaniem do komisji budżetowej, dlatego, że budżetowej dotąd nie wybrano, a rzecz jest nagła. P. Skrzyński obawiając się utworzenia szkolnej precedencji, gdyby przedmiot tak wazny pozostał bez rozpoznania w komisji, oświadczył się za odesłaniem go do wydziału krajowego, który na najbliższym już posiedzeniu miał zająć się sprawą. P. Zyblikiewicz popierał przekazanie do komisji budżetowej, którą koniecznie wybrać potrzeba dla rozpoznania budżetów przedłożonych przez rząd jakoteż i przez wydział krajowy. Był więc za wybraniem komisji budżetowej dziś jeszcze po posiedzeniu. To samo popierał posel Ławrowski. Hubicki z uwagi, że mogą być inne powody za odroczeniem wyboru komisji budżetowej, oświadczył się za uchwaleniem poboru dodatków podatkowych na pierwszy kwartał r. 1866, następnie jednakowoż wniosł swoją cofnął. Posel Smarzewski nie widzi w rzeczy tej nagłości. Przez lat pięć rząd sam narzącał i pobierał dodatki do podatków, więc i obecnie znajdzie środki po temu. Gdzie chodzi o nałożenie na kraj nowych ciężarów, nie można działać popiesznie. Wnosi więc, aby odesłać do komisji budżetowej, i dziś jeszcze przystąpić do jej wyboru. Posel Krzczunowicz nie widzi potrzeby odsyłania wniosku do wydziału krajowego. Wydział krajowy objaśnienia potrzebne przedłoży komisji budżetowej. Rzecz nie jest nagła, bo podatki pobiera rząd z końcem kwartału, a więc jest czas do końca marca r. prz. ku rozpatrzeniu i zbadaniu przedmiotu. Ka. Ręcka jest przeciwny zdaniem pp. Smarzewskiego i Krzczunowicza — dotąd trwał stan wyjątkowy; potrzeba się gruntownie zająć budżetem i dla tego nie oznaczając żadnego terminu komisji budżetowej do ukończenia prac jej poruczonych; tymczasem należy upoważnić rząd do pobierania dodatków na czas czterech miesięcy, w którym to przeciągu budżet się uchwalił. Posel Ławrowski czyni podobną także uwagę, że rząd postępował dotąd na mocy § 13 ord. kr. ale obecnie sejm powinien uczynić użytek z przysługującego mu prawa i zająć się uchwaleniem budżetu.

Po tej dyskusji przyjęto wniosek p. Zyblikiewicza, aby odesłać przedmiot do komisji budżetowej, i tę niezwłocznie wybrać.

Następnie motywowali wnioskodawcy wnioski na dzisiejszym porządku umieszczono. A najprzód posel Paszkowski wniosek dotyczący stałego uposażenia szkoły rolniczej w Czeruchowie z funduszu krajowego. Wniosek ten stosownie do żądania wnioskodawcy przekazano komisji finansowej, do której wprzód już odesłany został podobny wniosek o uposażeniu szkoły Dublańskiej. Nadzwyczaj zajmujące było motywowanie wniosku o uwolnienie fundacyi Drohowskiej od ciężaru utrzymywania teatru niemieckiego we Lwowie przez posła Zyblikiewicza. Skreślił on najprzód wywinię, czemu wedle myśli sp. hr. Skarba miała być fundacya Drohowska; przytulił dla czerstysta starców, szkoła rzemieślnicza dla sześciu sierot; ale włożony na ciężar utrzymywania teatru niemieckiego we Lwowie nie dozwolił dotychczas wejść w życie tej fundacyi i nie dozwoli nigdy może, obarczając ją ciężarem, jakiego się nigdy nie spodziewał sp. fundator. P. Zyblikiewicz odpowiedział z wielką znajomością całego toku tej sprawy: dzieje przywileju na scenie niemieckiej we Lwowie, który miasto zostało rozporządzeniem gubernialnem i patentem nadwornym za owych czasów niejako narzucony — tudzież zobowiązania hr. Skarba, w skutek umowy zawartej z miastem, który zobowiązał się rzeczona umową do utrzymania sceny niemieckiej, gwarantował dotrzymanie umowy jedynie przychodami gmachu teatralnego we Lwowie, a nie dochodami z tej fundacyi, jak to się dzieje obecnie. Sejm ma prawo zająć się tym przedmiotem raz, że instytucja Drohowskiej jest funduszem krajowym, powtóre, że aktem fundacyi oddany był pod opiekę Stanów, których misja sejm zajął obecnie. Ktoż, pyta mowa, zechciałby zapisać majątek swój na jaki cel publiczny, jeżeliby w ten sposób zamiary swe mógł w przyszłości widzieć spacone? Od gminy miasta Lwowa zależy uwolnić instytucję Drohowską od ciężaru, a polega na uczciwości słuszności i ludzkości gminy miasta Lwowa, że się do tego przychyli. Co do rządu, uchybiłby temuż, przypuszczając, że zechce tam stać i sprzeciwiać się tam, gdzie z jednej strony na szali jest tylko zabawa i przyjemność, z drugiej ludzkość i dobroczynność. Jeżeliby zaś miał być jaki cel ukryty, mianowicie chęć germanizowania miasta teatrem niemieckim, to jeżeli cel ten przez lat sto podąża nie przyniósł owoce, to go już pewno nie przyniesie. Wniosek p. Zyblikiewicza przekazano do komisji finansowej krajowej.

W końcu Dr. Zdun motywował wniosek o potrzebie zaprowadzenia ksiąg gruntowych po wsiach i miastach, że stanowiąca ekonomicznego, jako podstawa kredytu i utrwalenia własności posiadaczy mniejszych. Wniosek przekazał do komisji prawnej.

Przyszłe posiedzenie we czwartek. Na porządku dzisiejszym: pierwszy odczyt wniosków rządowych o zrównaniu roku administracyjnego z rokiem socylnym, i o ksiągach hipotecznych — pierwszy odczyt wniosku posła Zduna o bezpłatnem rozdawaniu soli w okolicach dotkniętych nieurodzajem — sprawozdanie komisji petycyjnej — regulamin.

Wiedeń 11 grudnia (opóźnione).

— S. Od kilku dni tutejsze sfery centralizacyjne nabrały więcej otęch. Nie od dziś dopiero opowiadano w Wiedniu, iż z wyjątkiem dwóch arcyksiążąt inni członkowie rodziny cesarskiej nie tiali awych obaw z powodu polityki wykniętej przez pp. Belcredię i Majlathę. Pojmiecie, iż nie łatwo to sprawdzić wieść taką, lecz zdaje się nie ulegać wątpliwości, iż usposobienie w sferach dworskich przybrało nieco odmienny charakter. Za pewnik zaś uważać należy, iż liczne a wazne różnice w zdaniach między ministrami Belcrediem a Majlathem sprawiły pewien rozdział w gabinetach. Za-

tem obowiązkiem jest moim zapowiedzieć wam zwrot mezbny, który atoli, jak się to nader często zdarza, może być tylko odbiciem sytuacji chwilowej, zmieniającej jako chmura za minutę swą postać.

Chcę wam wynieść rozwój pragmatyczny tej sytuacji, cofnąć się muszę do owej chwili, w której rozwiązano sejm siedmiogrodzki z roku 1864 istniejący na podstawie okrojonej ustawy, a powołano inny do Koloszwaru, oparty na podstawie historycznej, celem przystąpienia do rewizji artykułu o unii z Węgrami. Twierdzą, iż hr. Belcredi postępowanie takie nie inaczej pojmował, jak tylko za środek zawiązania takiego stosunku między Siedmiogrodem a Węgrami, jaki istniał np. między Galicyą a ścisłą Radą państwa. Węgrzy uważali natomiast powołanie sejmu do Koloszwaru za pierwszy krok do przywrócenia nieuzasadnionej terytorjalnej korony św. Szczepana, a sejm siedmiogrodzki, który bez wątpienia w uchwale obróci wniosek, iż kwestya unii nie w Koloszwarcu lecz w Pesce ma być traktowana, podzielił w zupełności to zapatrywanie, któremu także prawdopodobnie i p. Majlath boliduje. To więc, co hr. Belcredi nazwał chęcią za cenę pewnych koncesyj ze strony sejmu węgierskiego, to jest przybycie posłów siedmiogrodzkich do Pesztu, stało się tym sposobem tylko kwestyą formalnego prawa konstytucyjnego, a rząd pozabawioł — został możności uczynienia niespodzianki Węgom — za wynagrodzeniem.

Zdaje się, iż takimi samymi trybem postępują rzeczy w Chorwacyi. Po wiadomych wypadkach w Zagrzebiu, hr. Belcredi miał się oświadczyć za rozwiązaniem sejmu, p. Majlath zaś wystąpił z żądaniem zadośćuczynienia przedstawieniom stronni-cetwa fazy, usudziła bana Sokewicza i niwaznia dokonane przez sejm w nieobecności stronni-cetwa fazy weryfikacyi wyrobów z Pogranicza wojskowego.

Taki sposób rozwiązania kwestyj spornych zapewnialby przewagę stronni-cetwu węgierskiemu w sejmie, a w następstwie sprowadziłby posłów chorwackich do sejmu koronacyjnego bez wyługowania za to żadnej odpowiedniej koncesyj od sejmu węgierskiego. Otóż teraz nie nastąpi wprawdzie rozwiązanie sejmu, ale z drugiej strony i on pozostaje na swej posiadzie i nie przyjdzie do nowych wyborów w Pograniczu wojskowym. Zdaje się, iż względem na Pogranicze wojskowe spowodował zakończenie sprawy w sposób dla Węgrów nieabyt korzystny, gdyż nie chiano na szwank wystawiać powagi oficerów wybranych na posłów, a z drugiej strony chiano uniknąć wszystkiego, co mogło dać powód do agitacyi politycznej w Pograniczu, które sfery rządowe uważają za zawsze za instytucję nietykalną. Kto nie zapomina, jak wielkie znaczenie i to właśnie w sferach najwyższych mają zawsze względy wojskowe, nie mógł się spodziewać innego rezultatu.

W tych ogólnych zarysach nakreśliłem różnicę między stanowiskiem hr. Belcredięgo a p. Majlath, różnicę, która tomaczy nam taką odmienną program postępowania, który ci ministrowie zalecają. Program hr. Belcredięgo brzmi: przede-wszystkiem uregulowanie stosunków prawno-państwowych i koronacyi, a potem dopiero ureczy-wiestwienie koncesyj mających być przyznaniem Węgom; program zaś p. Majlath obiera ureczy-wiestwienie tych koncesyj za punkt wyjścia.

Wiedeń 12 grudnia.

— S. Marszałek sejmu dolno-anstryackiego ka. Colloredo Mansfeld złożył w dniu wczorajszym adres sejmowy o stóp tronu. Hr. Belcredi dał księciu do zrozumienia, iż N. Pann byłoby najprzejmniejszym, gdyby aktu wręczenia dopelnili nie deputacya, lecz sam tylko książę marszałek. Cesarz przyjął adres tudzież księcia i ile postąpił prace sejmowe, nie wspomniąc spełnienia o adresie. Tak skłoniła się audyencya, na którą książę marszałek jak twierdzą, z bijącym uduł się sercem.

Mogę wam dzisiaj przesłać wiadomość, która z tak wiarogodnej odierbam strony, iż nie wabam się uznawać jej za prawdziwą, lubo stoi w sprzeczności z słowami wypowiedzianymi przez komisarza rządowego w sejmie górno-anstryackim, który zapewnił, jak wiadomo, iż za organa uprawnione do rewizji konstytucyj rząd uważa sejm krajowy. Otóż zapewniają mi, iż do rewizji konstytucyj przystąpił nie sejm krajowy, lecz reprezentacya z pódór nich ad hoc powołana, a więc pewien gatunek ścisłej rady państwa. Zródło moje rzeczy, iż wiadomość ta jest najpewniejszą. Nie jako okoliczność potwierdzającą tę wiadomość, lecz jako nowostkę dzienną dodaję, iż dyrektorowi biura Izby poselskiej p. Kucpe asygnowano w tych dniach pewną sumę na utrzymanie w dobrym stanie gmachu posiedzeń Izby.

W dniu wczorajszym przetrzało Wiedeń zajęcie robotników, które przez chwilę nawet miało groźniejszy charakter i spowodowało koncentrację znacznych sił policyjnych. Do 1000 robotników pobawionych zatrudnienia przyciągnęło w ścisłonych szeregach przed gmach, w którym znajduje się magistrat i bndownictwo miejskie, żądając w krzykliwych okrzykach zatrudnienia lub pieniędzy. Skoro im przyrzeczono zatrudnienie, cofnęli się, a rozdzieliwszy się na dwie części, jedni podążyli w stronę Burgo, drudzy na przedmieście Salzgraben, na którym zetkawszy się z polskimi tydami, okładali ich kijami i kulakami. Odbity się następnie liczne aresztowania. Od dół ośm jest to już druga podobna scena. Jakoż etn interesów w Wiedniu jest zły bezprzykładnie: a władze miejskie z konieczności będą musiały wyalać zatrudnienie dla licznej bardzo w Wiedniu klasy robotników, mającej charakter wspólny proletaryatowi wszystkich wielkich miast.

Projekt rządowy do ustawy obowiązującej dla królestwa Galicyi i Lodomerji wraz z Wielk. księstwem Krakowskim, dotyczącej obszarów dworskich.

Warunek pozostawienia posiadłości niegdyś dominikałnej poza obrębem związku gminnego.

§ 1. Posiadłość ziemską niegdyś dominikałną, obecnie poza związkiem gminy stojącą, ma być pozostawiona oddzielnie od tego związku, jeżeli posiadacz tejże nie żąda u politycznej władzy powiatowej wcielenia do gminy miejscowej w ciągu dni 30, mających liczyć się od dnia ogłoszenia ustawy.

Każda taka posiadłość ziemska, za oddzielną uważana, zowie się obszarem dworskim.

Takowy musi być dokładnie opisany i na mapie wykazany.

Połączenie w jeden obszar dworski.

§ 2. Połączenie w jeden wspólny obszar dworski dwa lub więcej graniczących z sobą posiadłości, niegdyś dominikałnych, może być dozwolonem od politycznej władzy krajowej, za zgodzeniem się wydziału krajowego.

Ograniczenie na powiat polityczny.

§ 3. Żaden obszar dworski nie może rozciągać się poza granice powiatu politycznego.

Wyjątki z pozostawienia poza związkiem gminy.

§ 4. Posiadłość gruntowa niegdyś dominikałna, oteczona zewsząd gruntami gminy miejskiej, wcielona być ma do związku gminy miejskiej.

Tak sama muszą gospody i szynkownie niegdyś dominikałne, położone wewnątrz granic gminnych, niesteczka lub wai, również pojedyncze, pódór rustykalnych gruntów znajdujące się mniejsze dworskie parcele gruntowe, jednakże z wyjątkiem dworskich lasów i stawów, do związku gminy miejscowej być wcielone.

Wcielenie posiadłości niegdyś dominikałnej do związku gminy.

§ 5. Polityczna władza krajowa ma w porozumieniu z wydziałem krajowym zarządzić wcielenie posiadłości gruntowej niegdyś dominikałnej, jeżeli posiadacz w terminie w § 1. pod 2 przepisany żąda wcielenia do gminy miejscowej i przyzwolenie dotyczącej gminy miejscowej nastąpiło.

§ 6. Wierzyciele hipotekarzy posiadłości ziemskiej, lub ci, którym posiadłość kiedyś przypała ma, t. j. oczekiwanie nie mają żadnego wpływu na rozstrzygnięcie pytania, czy dotycząca posiadłość ma pozostać oddzielnie od związku gminnego, lub też do niego być wcielona.

Obowiązki, prestacje i zakres urzędowy obszaru dworskiego.

§ 7. Obszar dworski ma przyjąć na siebie wszelkie obowiązki i powinności gminy miejscowej.

W celu wypełnienia tych obowiązków i powinności wstępuje tenże w zakres urzędowania przełożonego gminy, a co do policyi miejscowej, w prawa przysługujące wydziałowi w myśl § 34 ordynacyi gminnej.

Nie przysługują mu jednak przysługujące przełożonemu gminy prawo karania. Prawo to wykonuje polityczna władza powiatowa.

Podatność obszaru dworskiego.

§ 8. Co do podporządkowania obszaru dworskiego pod polityczną władzę powiatową i pod reprezentacyę powiatową lub wydział powiatowy, jako też co do rekursum przeciw rozporządzeniom lub wyrokom obszaru dworskiego, mają być wedle analogii zastosowane postanowienia ustawy gminnej.

Zawiadawca obszaru dworskiego.

§ 9. W każdym obszarze dworskim ma być ustanowionym zawiadawca do sprawowania czynności, według ustaw do obszaru dworskiego należących. Posiadacz obszaru dworskiego może albo sam objąć urząd zawiadawcy, jeżeli odpowiada wymaganiom § 11, albo też zdać urząd ten pod swoją odpowiedzialnością trzeciej osobie do tego zdolnej.

Współposiadacz obszaru dworskiego ma albo jednego zposród siebie, albo kogoś trzeciego ustanowić zawiadawcą.

Wspólny zawiadawca.

§ 10. Za przyzwoleniem politycznej władzy powiatowej, może być dla dwóch lub więcej w pobliskości i w tym samym politycznym powiecie położonych obszarów dworskich ustanowionym wspólny zawiadawca.

Warunki urzędu zawiadawcy.

§ 11. Zawiadawca może być tylko obywatel państwa anstryackiego, stojący w zupełnym nżowaniu praw cywilnych, przeciw któremu nie zachodzi żaden z powodów wykluczających, w § 3 i 11 regulaminu wyborczego dla gmin wymienionych.

Tenże musi mieć stałe mieszkanie w obszarze dworskim, lub w miejscu odpowiedniem wymaganiom urzędowania.

Wymienienie zawiadawcy, ustanowienie zastępcy przez władzę powiatową.

§ 12. Nazwisko zawiadawcy ma być podane do wiadomości politycznej władzy powiatowej z wykazaniem własności według § 11 wymaganych, i o ustanowieniu takowego także wydział powiatowy zawiadomiony.

Jeżeli tenże nie posiada tych własności, natenczas ma polityczna władza powiatowa posiadacza obszaru dworskiego zaważać, aby innego zdane go zawiadawcę ustanowił, a gdyby wezwaniu temu mimo powtórnego napomnienia nie stało się zadość, ustanowić zdane go zastępcę zawiadawcy na koszt i niebezpieczeństwo obszaru dworskiego. To samo ma nastąpić, jeżeli posiadacz obszaru dworskiego w terminie, w tym celu wyznaczonym, nie wymienił zawiadawcy.

Przyrzeczenie.

§ 13. Zawiadawca złożył ma w ręce przełożonego politycznej władzy powiatowej lub jego zastępcy takie same przyrzeczenie, miejsce przysięgi trzymające, jak przełożony gminy.

Zastępcę obszaru dworskiego przez zawiadawcę.

§ 14. Zawiadawca zastępuje obszar dworski na zewnątrz we wszystkich czynnościach, do tego według ustawy należących. Jeżeli zaś idzie o przyjęcie starych prestacyi lub zobowiązań, wtedy należy zasięgnąć w tym względzie oświadczenia posiadacza obszaru dworskiego, gdyby tenże nie był sam zawiadawcą.

Urząd urzędu zawiadawcy, tegoż suspendowam i uchylenie z urzędu.

§ 15. Zawiadawca traci swój urząd, jeżeli zajdzie lub wiadoma się stanie okoliczność, któraby początkowo jego ustanowienie stała na przeszkodzie.

Jeżeli zawiadawca popadnie w śledztwo o jaki z czynów karygodnych, w § 3. i 11. regulaminu wyborczego dla gmin wymienionych, albo jeżeli do majątku jego konkurs ogłoszonym lub postępowanie godne zarządzeniom zostanie, natędy, nie będzie mógł wykonywać urzędu swego, jak długo trwa postępowanie karne, krydale lub ugodne.

Zawiadawca może jednak także za ciężkie naruszenie lub ciągle zaniedbywanie swoich obowiąz-

zków przez polityczną władzę powiatową być zaspensowanym, a przez polityczną władzę krajową z urzędu złożonym.

Politycy wydatków.

§ 16. Wszelkie wydatki, połączone z obowiązkami, do obszaru dworskiego należącymi, musi tenże sam ponieść, jeżeli ustawa takowych na inne osoby nie nakłada.

Stali i czasowi mieszkańcy obszaru dworskiego nie mogą z powodu tych wydatków, nie przesadzając jednak zobowiązaniem, zasądzającym się na prywatnych tytułach prawnych, być obciążani opłatami lub prestacyami.

Poręczenie obszaru dworskiego.

§ 17. Obszar dworski jest odpowiedzialnym za wypełnienie wszelkich obowiązków, ustawą na tenże nałożonych.

Ozroczenie względem pretenzyi, z tej odpowiedzialności wypowiadających się mogących, należy do politycznej władzy powiatowej za porozumieniem się z wydziałem powiatowym, a w wyższej instancji do politycznej władzy krajowej za porozumieniem się z Wydziałem krajowym.

Taki wyrok wykonuje się w drodze administracyjnej.

Środki zaradcze ze strony władzy kosztów obszaru dworskiego.

§ 18. Jeżeli posiadacz obszaru dworskiego zaniebduje lub wzbrania się dopełnić obowiązków, według ustawy do obszaru dworskiego należących, ma polityczna władza powiatowa na jego koszt i niebezpieczeństwo poczynić z urzędu odpowiednie kroki zaradcze.

Wcielenie obszaru dworskiego do związku gminnego.

§ 19. Na wcielenie obszaru dworskiego albo pojedynczych tegoż części do jednej lub więcej gmin miejscowych może zezwolić Wydział krajowy na żądanie posiadacza i za zgodzeniem się dotyczących gmin, jeżeli polityczna władza krajowa ze względu publicznych przeciw temu nie nie zarzuci.

Wylączenie ze związku gminnego.

§ 20. Wylączenie posiadłości niegdyś dominikałnej, do związku gminy raz wcielonej, może tylko nastąpić w drodze ustawy krajowej.

§ 21. Menu ministrowi stanu polecam wykonanie niniejszej ustawy.

Wiedeń 12 grudnia. Daś N. Pan o godzinie w pół do ósmej z rana wyjechał do Pesztu. Wyjazd odbywał się z pewną uroczystością: wszyscy Arcyksiążęta przebywający w Wiedniu znajdowali się będą na dworcu kolei, a przez tegoż wszystkich generałowie i oficerowie sztabowi nie będący na służbie otrzymali polecenie, aby stawali się w dworcu w godzinę odjazdu N. Pana. Orszak cesarski jest bardzo liczny. Zjazd w Pesce już teraz jest ogromny: kolej północna codziennie dwa pociągi nadzwyczajne przesyła z tarytami całego świata do Pesztu.

Z nakazem najwyższego dwór przywodzi dwunastodniową żałobę z okazji śmierci króla belgijskiego. Pnk imienia zmarłego monarchy, wehodaż jak wiadomo za najdzielniejszy w całej armii anstryackiej, wysłał na pogrzeb deputacyę złożoną z pułkownika, kilku oficerów i kilku przedstawicieli niższych stopni. Pnk ten ma nosić dotąd imię króla Leopolda II, który obejmie go w spadku po ojcu swym.

Na posiedzeniu sobotnim sejm czeski zajmował się wazną kwestyą podzielnosci gruntów, rozstrzygnięta oddana już w teorii na korzyść obywateli za nieograniczoną podzielnoscą, ale w praktyce zawsze jeszcze potępianej przez tych, którzy w niepodzielnem zachowaniu wielkiej własności ziemskiej widzą gwarancję zachowania wpływu politycznego dla jej posiadaczy. Zjad poszło, iż w sejmie czeskim w sprawie tej dotyczący skład stronni-cetw uległ zmianie: liberalisci z obozu centralistów i federalistów połączyli się w jedno stronni-cetwo przemawiające za nieograniczoną podzielnoscą ziemi, z którym walczyło stronni-cetwo arystokratyczne w sejmie, złożone także z reprezentantów obu obozów politycznych na ten dzień pod jednym sztandarem skupionych. Zdaje się, iż skoro przyszło do zmierzania się dwóch stronni-cetw, glosy zwały się w równowadze, a zdaje się to zjad, iż nierozstrzygnięty sprawy obrano paliatywą, przesyłając kwestyę reprezentacyom powiatowym do przedłożenia o niej swych opinii sejmowi.

Królestwo Polskie.

Sejm W. Księstwa Poznańskiego zaniósł petycję o ulaskawienie Polaków skazanych w procesie berlińskim za wspieranie powstania polskiego. Posener Ztg, reprezentująca politykę swojego rządu, i w tej sprawie przenosi kwestyę amnestyi na pole niechęci swojej, a zatem i swojego rządu ku Anstryi. Utrzymuje bowiem, że Cesarz Jmć anstrycki miał powód do dania amnestyi, gdyż Anstrya w polityce swej szła długi czas zgodnie z kierunkiem sprawy polskiej. Rząd pruski zaś nie znajdował się w tem położeniu. Artykuł ten tobnący jadem, został powtórzony przez *Deinann* W. warszawski, który przy każdej sposobności z szyderstwem wyraża się o Anstryi, a mianowicie listy jego wyraża idą pod tym względem bardzo daleko. Nie tylko zaś cenzura w Kongresowce jest jak wiadomo bardzo surowa, a zatem każdy wyraz tam wydrkowany nabiera siły konfirmacyi rządowej, ale jeszcze *De. Warsz.* jest bezpośredniem urzędowym dziennikiem. To jego względem Anstryi zachowanie się nie przeszkadza bynajmniej rządowym dziennikom w Anstryi powoływać się na *Deinann* W. warszawski, jako na źródło w ocenianiu spraw publicznych dotyczących się Polski i Rosyi, a oraz bił czołem przed jego wiarogodnością i jakoby nieomylnością. Pelzanie ich odplaca *De. Warsz.* wżgardą i szyderstwem.

Imwid ogłasza następujący wyrok: W wyliczonych przed sądem wojennym sprawach przeciwko zaliczcom z gubernii kijowskiej, b. sejmiku powiatu radomskiego Józefowi Kan-skiemu, Hipolitowi Niewińskiemu, Tytusowi Boln-wskiemu, Aleksemu i Konstantemu Dabrowskim, Zeonowi Mogilnickiemu, Aleksandrowi Przedpeli-akowi i synom jego Aleksandrowi i Kalikstowi, Karolowi Dobrzańskiemu, Kazimierzowi Abramowiczowi, Małenszemu Fombergowi, Erazmowi Mi-chalowskiemu, Aleksandrowi Soszyńskiemu, Zygmuntowi Siemiatkowskiemu, jednodworcom: Piotrowi Hryniewiczowi, Teofilowi Jaguszewskiemu, Stanisławowi Podwiszeńskiemu i Michałowi Zu-

kowskiemu, — zapadła konfirmacja dowodzącego wojskami okręgu wojennego kijowskiego, stanowiącego: że majątek Kańskiego, Aleksandra i Konstantego Dąbrowskich, Aleksandra Przedpeńskiego, Fombergi i Erazma Michałowskiego, jaki do nich należy lub kiedyś należał, ma być skonfiskowany, a majątki pozostałych obywateli mają być z pod sekwestru i konfiskaty uwolnione, a tylko od wszystkich podających się do sądu majątki skarbowe kosztu procesu.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 13 grudnia. Wczoraj po godzinie 9ej wieczorem wszczął się w domu p. Zyromskiego przy placu Szopeńskim w komorze pod schodami ogień, który na szczęście wczesnie dostrzeżony, nie wywołał na szewartha. Było to mieszkanie strażnika służącego, który ugościł się z młodą dziewczyną, szukającą służby, nie zdołała w stanie nieprzytomności ugaść zapalonej na dźwięk dzwonu od piekara odebrać, w skutku czego ta natychmiast żyła przestała. Strażniczek mocno poparzony odwieziono do szpitala na Wesołej.

— Dowiadujemy się, że p. Karolina Krynicka, której od lat wielu zaszczytnie w Krakowie znana piosenka w roku zeszłym z rozkazem władzy szkolnej zamknięta została, otrzymała świeżo od ministerium, tak wspaniałomyślnie usiłującego naprawiać dawniejsze nadużycia, pozwolenie otwarcia jej napowrót.

— Przed parą dniami pewnemu obywatelowi z Królestwa Polskiego odebrano kuferek z rzeczami około 200 złr. wartości mającej, za rogatką mogiła.

— D. 10go b. m. przyrestawiony został w Krakowie i pod śledztwem zostaje jakiś emigrant węgierski przybyły tu z Maltan, który się mieni być kapitanem wojsk włoskich.

— Jeszcze d. 16 listopada pod wieżami 10 letnia dziewczynka Bogumiła Zabierzeńska wysłana przez matkę z mieszkaniem swego przy nioły Stawowskiej pod L. 441, obok Domu Towarzystwa Naukowego, do pobliskiego piekarni, nie wróciła dotychczas do domu, a wszędzie w tym względzie poszukiwania okazały się daremnymi. Wątpić można, aby dziecko to opuściło dom rodzicielski dobrowolnie, szabłak się zaś nie mogło; nie pozostało przeto inny domysł, jak że ją ktoś uprowadził. Dziecko to jest bladej cery, regularnych rysów, oczu niebieskich i jasnych włosów wijących się.

— Pożar, który powstał na Krowodry w d. 6 b. m., zniszczył dom i całe mienie gospodarza Franciszka Szczyrka, zostawiając go wraz z żoną i sześciorgiem dzieci bez przytulni na zimę. Poszkodowani zgłosili się do Redakcji *Czasu*, by za jej pośrednictwem odezwąć się do sero cnych o wsparcie i złożyć powiadomienie wójta i radnych gromadzkich.

— W tym miesiącu dana będzie nowa opera p. Dunieckiego tutejszego dyrektora orkiestry i autora *Pazjów* pod tytułem *Odaliszki*, do której odbywały się już dłuższy czas przygotowania. Muzykę zaważdu, który widział i autora te kompozycy, twierdzi, że nowe to dzieło p. Dunieckiego jest pełne muzycznych piękności. Dyrektor se swej strony nie szczędził kosztów na piękną wystawę nowej opery.

— Cholera zbliża się do granic galicyjskich od Wschodu, z Ukrainy, Wołynia i Podola, lecz nie grasuje tam z taką siłą jak za poprzedniego pochodu swego. W Humaniu pojawiła się 19 listop., a następnych dni kilka tylko osób umarło. W Żytomirzu 20 listop. zachorowało 35 osób, umarło 15, wyzdrowiało 31; 21 listop. zachorowało 23, umarło 7, wyzdrowiało 33; 22go zachorowało 31, umarło 8, wyzdrowiało 39, pozostało chorych 197; 23go zachorowało 29, umarło 8, wyzdrowiało 137, pozostało chorych 195. W Ohopolu na Podolu cholera nastała w miesiącu, a w okolicy słabo się objawia.

— Piszą nam z pod Ulanowa o gorliwych usiłowaniach X. Harmoty plebana w Bielinach, byłego kancelarza konystatara przemyskiego, aby utworzyć szkołę w swojej parafii. Ale wszelkie jego chwalone starania rozbijają się o upór gromady. Kapłan ten otrzymał w Bielinach beneficjum po zmarłym w roku zeszłym plebanie, zastąpił parafję swoją w bardzo demoralizowanym stanie, dawną szkołę zamknął, a dom jej obrócił na koszarę. Groźba i prośba ledwie doprowadziła do tego, że odnowiono budynek szkoły i nowo go pobito, ale nie więcej nie może sobie pozwolić, mając do czynienia z kilku urlopnikami, którzy rej we wsi wodzą. Lubo więc znajduje się we wsi bardzo zdrowy i prawy nauczyciel, z tejże wsi rodem, to jednak gromada za namową owych urlopników nie chce go mieć za nauczyciela, jakoby z powodu, że będogo chłopiemy, gdy pał byłby, właził kilku im w szkołę. Urlopnicy więc namawiają gromadę, że jeśli trzeba nauczyciela, to go sobie prosto z Wiednia szapiesz. Widząc, jak głos opinii publicznej zaczyna się i do ludu wiejskiego przedziarzać, autor listu na nadzieję, że za wpływem tej gromady w Bielinach przychylniejszą się okaze w popieraniu staran X. Harmoty i pójdzie na wzorem innych gromad w okolicy, gdzie chcą oświaty coraz jest większa i gromady okazują wdzięczność za każde usiłowanie doprowadzenia szkółek.

— Dzień 12 grudnia w ogóle pochmurny i zimny. Termometr zmienił się od — 0,2 do — 4,0. Barometr ciągle wznosi się szybko w górę; rano o godz. 6ej dnia 13go wysokości jego była 336^{mm},25, termometru zaś — 6,9 R. Wiatr szumiący, wiecorkiem północno-wschodni.

— We czwartek dnia 14 grudnia, Sgo Nikanora biskupa.

TEATR. Wtorkowe przedstawienie składało się z powtórzonej jednoaktowej komedii Fredry: *Zrędnosc i Przekora*, z jednoaktowego monodramu Syromkomi: *Natura wyciąga wilka z lasu* i z powtórzonego obrazka ludowego ze śpiewami Wł. Ancezy: *Chłopi arystokraci*.

W komedii Fredrowej odegrali role braci Zrędnów bardzo dobrze pp. Rapacki i Raszkowski. W monodramie pięknie deklamował p. Rapacki w roli Rościsława aktora. *Chłopi arystokraci* odegrano i tym razem z życiem; prym dźwierzyl znów p. Hennig jako wyborny Szepekanec, poparty grą również charakterystyczną p. Ekerowej w roli Kogonicy, p. Janowskiego (Maroina), p. Ładnowskiego ojca (Moška) i p. Wolskiego (feldwbla). Naturalna Marysia była panna Morska, która tym razem miała tę rolę.

Przyjechali do Krakowa od 12 do 13 grudnia.

HOTEL POLLERA: Boscovita Karol agent z Wiednia, Woroniczowa Ludwika z Radomia, hr. Rejowa Karolina z Przyborowa, hr. Szebek Władysław z Poremby, Lewicki Antoni inżynier z Warszawy, Buśnyński Franciszek kupiec z Galicyi.

HOTEL POD ROZĄ: Antoni Niesidełski, Stefan Sikorski z Kongresówki, hr. Feliks Romer z Galicyi, Filip Cukier doktorand prawa z Brodów.

TREŚĆ OBWIESZCZEN URZĘDOWYCH w Krakauer Ztg i Gas. Lwowskiej.

Posady: Lekarza ordynującego (500 złr. i 200 złr. na mieszkanie) i saradzoży w miejskim szpitalu w Czerniowcach (400 złr., mieszkanie wolne w szpitalu), podania w ciągu 4 tygodni.

Licytacje: W d. 11 stycznia 8 letniego i 1 marca 1866 sprzedaż realności pod L. 94½ we Lwowie. W d. 16 stycznia i 16 lutego 1866 sprzedaż dóbr w Tarnowskim Opatowskim, Niecieczu, Podlesiu i części Zabna bez indemnizacji, cena wywołania 60,521 złr. 4 cent.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Sprawa głodowa w Galicyi.

IV.

Przeciwni za zasady, jak również w nzwględnienia szczególnych naszych stosunków wszelkiemu ściśnieniu i drczeniu krajowego handlu zbożowego, — ani pragmaty, aniśmy też wymagać mogli, żeby Austria zakazem wywozu zboża z Galicyi do Prus, utrudniała sobie stosunki z niedobrym sąsiadem i tak już bardzo napięto.

Z drugiej wazakże strony wolno nam i powiadamy, również jak oni gorliwie i ogólnie zakrztać się o dostawę żyta dla Pokocia i głodem dziś już dotkniętych wschodnich gór naszych!

Dla poruszenia i przeprowadzenia tej koniecznej z Prusami konkurencyi należałoby oprócz propozycyowu poprzeciu

1) zniesienia lub przynajmniej obniżenia cla od północnych i wschodnich granic kraju; — 2) wyjednanie u zarządu kolei galicyjskiej żużenie ceny transportu z Krakowa do Lwowa wyłącznie dla żyta i owsa, na czas od 1 stycznia po koniec czerwca 1866.

Nie pora nam rozważać, dlaczego ze wszystkich kolei żelaznych austriackich, właśnie kolei galicyjskiej najwyższą przyjęła taryfę, ani to rozbiierać, ażei nie głównie wygórowana taryfa zawiadla, że ta kolei galicyjska w jedenastu miesiącach po koniec listopada r. b. — o 1,760507 guldenów mniej ma dochodu, aniżeli w tym samym okresie czasu roku zeszłego, gdzie przecie ruch handlu zbożowego w kraju mniej był ożywiony; — ani wręcz zastanawiać się nad tem, jak może na równoległe z koleją bieżącym gościem od Rzeszowa do Lwowa konkurować z nią konna farmanka? Jej to rzecz i stowarzyszonych. — Zważywszy jednak, że kolei północna od Krakowa do Myślowic i do Wiednia, jak to i w Raichsraie wiedeńskim omawiano, bardzo znaczne Prusakom poczyniła koncesye w przesyłce zboża i spirytusu, uie bez znaczenia bez wątpienia dla siebie korzyści, — tasyż możemy, że połączonym sejmu i rzadu niołowiom uda się przecie i galicyjską kole do podobnych koncesyji naklonić. Dziś już cena korea żyta we Lwowie tylko o 9 cent. w. a. uisza jest od ceny jego w Wrocławiu — więc na wet już nie o całą taryfę od Krakowa!

Obawiać się wszakże można, że rychło znacznie się podniesie, gdy przeciwie w Wrocławiu prawdopodobnie w mierz już zostanie, bo jak donoszą świeżo nam nadesłane sprawozdania, najstarsi ludzie nie pamiętają tak ogromnych zapasów żyta nagromadzonych po miastach pruskich i na składach szcześcińskich. Już też i na krakowskich targach Prusacy choć radzi wszelkie żyto zakupują, i przecie cen wyższych nie podają, pewni, że producenci zwabieni dawniejszym pokupem, dowiozły na Kleparz, nie cofną posęki, ale wytrzymywani od targu do targu, w niedostatku wszelkiej konkurencyi narazicie i taniej przedadzą!

Czyliż nie dobra para wywoził się teraz z tego nie prószonego patronatu pruskiego?

Pewni jesteśmy, że stosowne obniżenie taryfy transportu na kolei galicyjskiej, już samo przez się mogłoby handel żyta jeśli nie od Kleparza, to przynajmniej od Tarnowa dziś przez Prusaków owałdnieć, zupełnie zwrócić ku Lwown; a ważnym byłby Tarnów już przeto nabytkiem, że tam i Jasiełskie z dawnych umów zgromadzone zapasy, i ciągle a znaczne z Węgier dowoży.

Zniżenie taryfy wstrzymałoby też farmanki niepotrzebnie marunjące czas i konie na trakcie lwowskim, a odwróciłoby je na właściwe im terasziaki: na dotychczas do kolei trakty węgierskie: na Duklę do Rzeszowa, na Kaczeńce i Sanok do Przeworska, na Ustrzyki do Przemyśla. Bardziej to ożywiło i przypięszyło dowóz żyta z Węgier.

Uprzedzając zarzut tych, którym się zdaje, że zło wielkie — konieczne tylko w wielkie mi zwalczać można środkami, i z politowaniem wznoszą ramionami na to, że na pierwszym miejscu stawimy rade tak z pozoru małej doniosłości, — radę drobnotkowego zniżenia taryfy przewozu na kolei żelaznej; — zastawiliśmy starannie cenę żyta w tej chwili (po 10 grudnia) płaconą na tych głównych targach, które nas zasilili, lub z nami konkurować targu mogą. Oto jest cenę zredukowany na walnie austriackiej w banknotach, według kursu różnych monet, a na miarę korea krakowskiego:

Odessa	4.23
Baran	4.40 (bez cla)
Peszt	4.50
Przemyśl	5.20
Petersburg	5.30
Parýz	5.47
Warszawa	5.62
Lwów	6.31
Praga	6.35
Wrocław	6.44
Poznań	6.58
Gdańsk	6.61
Szczecin	7.29
Berlin	7.35
Lipsk	7.45

Zdaje się nam, że podaniem tego ciekawego przeglądu w porę uisłżymy wyśiadłom sejmowemu. Na pierwszy rzut oka posłrżekże znaćwa stosunków handlowych, że w tym stanie cen, i nierozróżniamy zmienionych stosunków sama prawie cena przewozu na kolejach żelaznych stanowi różnicę, że tedy samem uzyskaniem chwilowego zniżenia taryfy na kolei galicyjskiej — w tej chwili i odepchnąć zdolamy konkurencyę Prusaków — o co właśnie idzie. A pamiętajmy, że Tarnów jest właśnie środkiem punktem równieć bez małą odległości między Wrocławiem a Lwown!

3) Jakkolwiek podana przez nas na zażegnanie plagi głodowej potrzeba miliona korey żyta, w ściśle obliczeniu raczej za skąpa niż za przesadną by się okazała, — jakkolwiek handel zbożowy u nas w tysiące ognisk rozprysnięty, bezładnym

na pozor instynktem żydów naszych stoi; — tnszymy przecie, że tej potrzebie podoba, bo wielką mamy wiarę w olbrzymią potęgę słabych sił, skupionych interesem, elektryzowanych nieoszacowaną żydów naszych ruchliwością i nieznaną wytrwałością.

Prawda, że ten handel nasz zbożowy, to nie handel; najczęściej to włóczęga z domu w ale, chytka; — to zleji wiary jarmarszczyna, — ale nie ma rady!

Gdybyśmy mogli, w zakupno żyta rzucić sześć milionów guldenów, nie byłoby o czem długo radzić; alści idzie głównie o to, jak zaradzić potrzebie, bez potrzeby zaciągania pożyczki! Brat tedy musimy rzeczy jak są — anuć z wątku, jaki mamy!

Zapewne, że lepiej było i łatwiej poszlo, gdybyśmy mieli w kraju handel zbożowy dobrze urządzony, umiejętnie prowadzony, na giełdzie zbożowej kontrolowany; — i poraby już była u pomnieć się u rzadu o giełdy takie, dla Krakowa i Lwowa. Wszakże od lat kilku już próby nasze o to rozważa! Co na przeszkodzie stanęło — nie wiemy i pojąć nie łatwo!

W Pruszech oprócz miast portowych, do niedawna taka sama była nieporadność jak u nas.

W Berlinie dopiero w skutku klęski 1846 roku urządził się handel zbożowy, — a jakże świetnie dziś stoi, jak rozległe są jego pole!

W Anglii organizacja handlu zbożowego jest potęgą, poważana przez rząd i kraj; wielkie też ona rządowi i krajowi w krytycznych chwilach oddaje usługi.

Lecz nim do tego dojdziemy, dobrze było wozwać co znaczącejzich a uczciwych knpów zboża, zasięgnąć ich zdania o zapasach ziarna w kraju i wyrozumić czy się podjęma dostarczyć z Węgier potrzebną ilość żyta na miejsce wskazane.

Tak postępuję zawsze w latach nieurodzajny parlament angielski, i bardzo ciekawe bywały tam sprawozdania z takiego przesłuchiwania handlarzy zboża w komisjach parlamentu. Tam parlament nie wstydzi się wysłuchać i pójść za radą takiego handlarza, bo mądry politycy wiedzą tam, jak wiele specjalnych i różnorodnych trzeba wiadomości, jak wiele doświadczenia w handlu zbożowym, — najniebezpieczniejszym, najzawodniejszym ze wszystkich rodzajów handlu!

Wiemy, że i u nas znajdują się ludzie podniosłego serca, o dla zaszczytu, iż rząd i sejm powierzą im troskę o zaopatrzenie kraju w żywność potrzebną, — chętnie przy zresztą niewątpliwym zysku zmienia front dotychczasowego obrotu swego, i zamiast do Prus, wieź będa zboże do Lwowa!

Trzeba tylko potrącenia myśli, trzeba zachęty, trzeba inicjatywy.

Rząd też ze swojej strony mógłby zachęcić ich do podjęcia się tej dla kraju potrzebnej, a dla nich wszakże korzystnej usługi, — i zagrać na wet chłodniejszej obietnicą poczesnej nagrody dla wyścigłonej gorliwości.

Wszakże są dawne tradycye rządowe, że gorliwych w czasie wojen napoleońskich liweratów nagradzano orderami, — nawet baronawstwem! 4. W pożąte środków przynależności zapasów zboża czasu głodu zachwała z dawnych praktyk nowa nawet szkoła nagrody za dowóz zboża.

Srodek dobry i skuteczny w wypadkach wielkiej potrzeby, a niebezpieczeństwa w przewlecze. Rząd angielski użył go 1795 roku, płać do 20 szylingów (10 gulden. austr.) nagrody za każdy kwartier (2½ korey krak.) pszenicy dostawiony z Ameryki; — a po 12 szylingów za dowóz ze wschodu Europy, z zastrzeżeniem, że żuży nagrodę na 8 szyl. gdy zapasy dowiezione dojdą do pół miliona kwartarów.

W czasie głodu 1800 r. inny tam obrano system tej nagrody: Po koniec września 1801 r. zarezerwowano handlarzom cenę 100 szylingów za kwartier pszenicy o wadze 424 funtów.

Kłesze głodowej, jak każdej innej łatwiej zapobiedz wczesnem zarządzeniem roztropem, aniżeli już rozwiniętej najgłośniejszej stródkami usnaci. I tu się potwierdza mądrość przepowiesci: „Principis obsta; sero medicina paratur“.

Nagrody udzielane za dowóz zboża do miejsc nieurodzajem dotkniętych bez wątpienia bardzo byłoby skuteczne i właściwe, gdyby je zarządcom wczesnie, przewidując nieurodzaj i niedostatki, Zarządzone, gdy już zło się wzmagało i w rozgłos poszła po świecie niedola, stając się drogiem lekiem i jakieśmy namienili, tylko w ciężkiej dobie i gdy przewłoka grozi niebezpieczeństwem, — użyć ich wypada.

W naszym położeniu: zważywszy potrzebę ożywienia konkurencyi handlu naszego domowego z zabiegliwością i zamożnością Prusaków; zważywszy że przy nieurodzaju w Kongresówce i krajach zabrzanych, jedne Węgry tylko żyta dostarczyć nam mogą; — a z Węgiel tak nawaśnie wywożo Niemcy zboże, iż koleje żelazne czeskie i saskie, pomimo wysilenia nadzwyczajnego wszelkich zapasów swoich, temu niechylanemu naciskowi poddać nie mogą, i rzecz ta aż do dyplomatycznych wzajemnych rozpraw i wymówek między austriackim i saskim rzadem, temi daniami doszła; — że tedy spieszyć się wypadało, bo znnowe też nie tak bardzo bogate były zbiory w Węgrzech, ich przeto zapasy nie są niewyczerpane; — zważywszy dalej, że ani rząd ani skarb krajowy na własną rękę zakupem zboża zająć się nie mogą, i sprawę tę zdać musza na handel krajowy; — zważywszy wreszcie, że handel ten nieurządzony, nie rozgarniony, dotąd zawsze lekceważony, właśnie w tak ważnej chwili zachęcić i podnieść, i do energii zagnać konieczność potrzeba; sądzimy, iż nie mogąc naśladować hojności angielskiej, sejm nasz srodką takiej nagrody za dowóz żyte powinien, iżby uzyskawszy poprzednio w zarządzie galicyjskiej kolei żelaznej zniżenie taryfy, ogłosił, że koszt przewoza pierwszych stu tysięcy centarów żyta po dzień pp. 15 stycznia z Tarnowa do Lwowa, opłaci zarządowi kolei fundusz krajowy! Kupcy, uzyskawszy bezpłatny przewóz towaru swego, — już przeto chętniej drugi transport podobny sami opłacili, a nabytby im też koncesye dać należało pod warunkiem tylko, jeśli się dowozu drugiego takiego transportu na koszt własny podejmą w zakreślonym np. po koniec marca r. p. terminie.

Dwukrot sto tysięcy centarów żyta — sprovedzone tak małą stosunkowo ofiarą skarbu krajowego, wystarczająco na pierwszą potrzebę, a kapitał z sprzedaży tego zapasu uzyskany, umożliwiłby handlarzom nowe nabytki i — nowe dowozy.

Dziwnem się może wydać, że tyle wymagamy naprzemieli i pomocy dla spekulantów, dla żydów — „lichwiarzy zbożowych“, — którym gmin

ciemny zwykły, a najbardziej czasu głodu złorzeczy, i pijawkami kraju być mienią.

Właśnie też, że gmin ciemny tak niesłusznie ocenia godziwą zawsze, a czasem głodem niezmiernie ważną i dobroczynną skrzętność tych handlarzy, właśnie dla tego światłejai mają obowiązek, dać im należną opiekę i dla dobra sprawy otoczyć ich tarczą powagi rozsądku.

Nie wymagamy poświęcenia; nie gardzmy usługą interesowaną, szacujemy ją owsem. Wszak i laski zawsze są interesowane, — a bezinteresowność najczęściej obłuda.

Rząd mógłby bardzo ułatwić tę operacyę, gdyby z mnożstwa swoich, po różnych dzielnicach kraju w pokasowanych klasztorach urządzonych magazynów wojskowych, mulej na razie potrzebne, ustąpił choćby za opłatą czynszu na czas nagłej potrzeby na wyspy handlarzom, — gdyby nawet przyszło na skład ożycie wojskowej — jako lżejszej od zboża, — gdziekolwiek na ten czas piętrowe w innym mieście najął kamienice.

Obeśzoby się bez budowania w tej chwili kosztownych magazynów. — Pomysłu tego świeżo podniesionego, a we Lwowie tak chwalonego, nie możemy na dobie za pomysł szczególny uważać. Poinujemy, że go popierają Anglii; — im pewnie on dogodny, — ale nie nam w tym roku!

Z resztą rzecz to ważna, ale od dzisiejszego kłopotu wcale odrębna. Pomówimy o niem kiedyś osobno. — Spieszmy do rzeczy.

Dobrzeby też było, gdyby dla strzeżenia takich magazynów zbożowych w okolicach dotkniętych już niedostatkiem rażonych, rząd strażę wojskową dodał. Przerobność taka byłaby już przeto właściwą, iżby widziano, że te zapasy zostają pod opieką i powagą rzadu.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Peszt 12 grudnia. Dziś o godzinie 9 min. 45 rano straż działowy oznajmił, iż N. Cesarz stanął na ziemi węgierskiej. *Hirnók*, *Lloyd* i *Hungaria* zamieszczają artykuły wstępne dla powitania N. Pana. *Naplo* potwierdza, że klub Deaka rozszerzył się i stał się kasyem deputowanych. Pogłoski o porzuceniu myśli nowego programu pojednawczego, nie zasługują na wiarę. *Hirnók* mówi, że mniejszość zbliża się ku większości, aby odciągnąć od siebie węgry.

Peszt 12 grudnia. Na naradzie sejmowej zebraanej dziś w sali muzeum, było około 300 deputowanych. Przewodniczył zgromadzeniu najstarszy wiekiem deputowany Zygmunt Bernath; sekretarzami wybrani: hr. Albin Ozaky, Piotr Mihal, bar. Zygmunt Pereny, tudzież hrabiowie Zichy Jozef i Wiktor. Deak wezwał deputowanych, aby dla powitania Deaka przybyli na zamek w Budzie. Wniosek ten został przyjęty. Uchwalono również, aby sejm zebrał się w Budzie. Naprzeciw zastrzeżeniu jednego z deputowanych, że konstytucya z r. 1848 naznacza Peszt na miejsce zebrań się sejm, oświadczone, że Bnda-Peszt jest stolicą kraju. Wszyscy deputowani zawezwani zostali do zapisania się do klubu i wykazania się przed przezem swoim mandatem.

Berlin 11 grudnia. *Zeidlers Correspondenz* pisze: Prezydent Johnson domaga się od Cesarza Napoleona naznania zasady nieinterwencyi pod względem Meksyku. Stany Zjednoczone ogłosiłyby wtedy tę samą zasadę pod względem węgierskich urządków Meksyku. Francya mogłaby następnie wyciągnąć wojsko swoje z Meksyku, Stany zaś Zjednoczone pozostałyby neutralne w walce między cesarskimi i republikanami. Dotychczas układy, dawniejszej są już daty. Serdeczne porozumienie się między Francją i Ameryką mogłoby wtedy zwrócić całą siłę przeciw właścicielowi współzawodnikowi, jakim jest Anglia, a Cesarz Napoleon miałby wolne ręce do swoich kontynentalnych planów. Wreszcie, los Belgii od tego zawiś.

Kopenhaga 11 grudnia. Prasa tutejsza wyraża obawę względem utrzymania się króla Jerzego na tronie greckim. Hr. Sponek miał nadesłać królowi bardzo niepożyczające przedstawienia.

Nowy-Jork 2 grudnia. Północna Karolina przyjęła poprawkę do konstytucyi o zniesieniu niewolnictwa. Ze strony republikanckiej potwierdzają, że Francuzi opuścili w Meksyku Chihuahę i Sinalog.

Od chwili wyjazdu N. Pana do stolicy Węgier, w tę stronę zwraca się uwaga sfer politycznych Europy, w tej chwili dzieląca się jeszcze między Pesztem a Bruksellą. Bo w Peszcie nie tylko ma się rozstrzygnąć kwestya wielkiego znaczenia w ogólnej sytuacji politycznej, kwestya mianowicie, czy potęga Austrii ma być rzeczywistą i trwałą, bo oparta na zadowoleniu ludów, czy też tylko pozorna i chwilowa, bo wymuszona środkami, którym z kolei posługiwali się Bach i Schmerling i ich poprzednicy po r. 1848, ale nadto w ogólnej sytuacji zawiązy i z tego względu rezultat podróży, iż poprzec on może systemat konstytucyjny, jeżeli dzieło pojednania osiągniętem zostanie w sposób prawdziwie konstytucyjny, bo w drodze porozumienia z narodem, lub też zasilili system absolutny, jeżeli stosunek prawno-polityczny Węgier do monarchii i wewnętrzny ich ustroj porybicie się układowi, nakreślił prosty nakaz z góry.

Tymczasem wszystko zapowiada, że porozumienie nie między koroną a narodem węgierskim za nieprzymuszoną obu stron wolą ułożonem zostanie. W przeddzień przybycia Monarchy, deputowani zebrani na posiedzeniu zwołanem przez Deaka, odczytali znakomite następstwa, odrzucając wszystkie głosami protestacyę Madarasz przeciw odwołaniu się w Budzie kadencyi sejmowej, który tam ją popierał, iż ustawy z r. 1848 Peszt na siedzibę sejmu przynależą. Telegramy, które zamieszczamy powyżej, opisują szczegóły przybycia Monarchy na ziemi węgierskiej, nie sięgają atoli chwili przybycia do stolicy kraju.

Zuane nam są atoli już mowy, któremi burmistrz dwóch miast bratnich Pesztu i Budy powitał króla: powtórzyły je jutro w całej oświecie, tu tylko zapisując, iż wyrażają one radość z przybycia Monarchy w celu otwarcia sejm, którego zadaniem jest: przywrócić życie konstytucyjne przez wzmożenie jednoci i zgody między koroną a narodem. W przeddzień także przybycia Monarchy nastąpiło połączenie się dwóch najznakomitszych stronnictw krajowych, t. j. adreśowego i rezolucyjnego, pod sztandarem Deaka, którego stano

wisko przez to niezmiernie się wzmożło. Wiadomo, iż pragnie on przedwzyskaniem pojednania, a do ostatniej chwili nie chciał się wiazać sformułowanem jego warunków, co o dziele zgody dobrze tuszył kałe.

Independance belge i *Nord* które nas dziś doszły, mają czarną żalobną obwódkę. Oba te dzienniki wyrażają żal po stracie króla, lecz pierwszy z nich zbija wszelkie przypuszczenia obaw, jakiby śmierć króla mogła wywołać pod względem trwałości królestwa Belgijskiego. *Nord* nie dotyka strony politycznej. Rada ministrów, burmistrz i dowódca gwardyi narodowej wydali odeszły pełne otuchy na przyszłość i afości do osoby następcy tronu. Iba deputowanych odczytali się na doł kilka, a Senat zwołany został na d. 11 b. m. dla naradzenia się względem ceremonialu obwołania nowego króla.

W Parýzu najdawniejsze obiegaly pogłoski ze względu na walkę stronnictw liberalnego i klerykalnego w Belgii, tudzież na kombinacyę polityki zagranicznej. Nie przesłana pogłoski te krząć, a zwłaszcza, gdy się rozjeżdże po Francyi doniesienie berlińskiej *Zeidlers Correspond.* o układach między Parýzem a Washingtonem, które mają obejmować także Belgię. *Independ. belge* nazywa tych kombinatorów, co myślą o wcieleniu Belgii do Francyi, „politikami karczmarzami“. *Stieles* mówi o niemyślanym traktacie podziału Belgii między Francya a Holandya; większa jednak część dzienników paryskich milka w tej chwili strony politycznej, a poprzestaje na uczuciowej. *La France* zaprzecza pogłoskę w Londynie obiegającą o porozumieniu się gabinetów francuskiego i londyńskiego w razie śmierci króla Leopolda. P. Drongy de Lhaya miał w tej mierze nadesłać do Londynu zaspakajające wyjaśnienia. *La France* mówi, że Anglia nie żąda wyjaśnienia, nie mogła ich przeto otrzymać.

Zdania obcych dzienników z powodu śmierci króla Leopolda nie mają żadnego znaczenia. *Gas. krzyżowa* i wiedeńska *Vaterland* niechciane się o nim wyrażają, a to ze względu, pierwsza konstytucyjnej, druga religijnych. Urzędowa praska *Nordall. Ztg* odmawia wszelkiego znaczenia politycznego zmianie osoby króla w Belgii.

Oż jeżeli litografowane pismo berlińskiej *Zeidlera* prawdę mówi, a ma ono bliskie związki z osobami rządowymi, pobyt generała amerykańskiego Shofielda w Parýżu zapisałby wyłomaczenie, idzie bowiem o wyprowadzenie wojsk francuskich z Meksyku i pozostawienie Cesarza Maksymiliana w walce z Juarezem. Rząd Stanów Zjednoczonych niewadłaby się w tę wojnę. Zachodzi jednak pytanie, czyby powstrzymywał ochotników? Amerykanie bawicy w Parýżu dali obiad dla generała Shofielda i posła amerykańskiego Bigelowa. Jenerał wznosił kielich na poczezenie przyjaźni Francyi i Ameryki.

Wanderer pierwszy ogłasza dziś depesze okólną jen. Lamarmora z d. 25 listopada do ajentów dyplomatycznych włoskich, a tycząc się stosunków Włoch do Niemiec. Depesza ta wymierzona jest przeciw Austrii i wyraża powiada, iż na dotychczasowem poli politycznem niemożę być mowy o porozumieniu się między Wiedniem a Florencya. Wszelkie w tej mierze usiłowania są anormalne i niepraktyczne.

Nord. allg. Ztg ogłasza depesze ministra hiszpańskiego Bermudez de Castro z d. 4 grudnia posła pruskiego w Madrycie z powodu blokady portów hiszpańskich. Nota ta tyczy się tylko państw neutralnych.

Madrycka Correspondencia z 9go mówi, że rząd przysłał na kandydatkę Blos Rosas na krzesło prezesa izby deputowanych. W całej Hiszpanii wzięło udział w ostatnich wyborach 217,000 wyborców.

Pocztą indyjską otrzymaną wczoraj w Tryebiejsen mówi tylko, że wiadomość o zawarciu pokoju z Burundami nie potwierdza się.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu“

Peszt 12 grudnia wieczór. Cesarz Jmć przybył tu dzisiaj o godzinie 2ej popołudniu. U dworca kolei oczek

